

10 miesięcy po podpisaniu porozumień

Realizacja porozumień społecznych zawartych na Wybrzeżu i w Jastrzębiu była już kilkakrotnie oceniana w okresie, jaki upłynął od polskiego Sierpnia. Ostatnie jednak częściej mówi się o konieczności ponownego rozpatrzenia realności podjętych wówczas decyzji. Niewiele już pozostało do okrągłej rocznicy podpisania trzech podstawowych porozumień, które od tego czasu obrosły w setki umów branżowych i lokalnych, nieraz zresztą wzajemnie sprzecznych. Większość terminów z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia — już minęła. Sporo spraw załatwiono, inne jednak ciągną się zarówno z powodów obiektywnych, jak i z przyczyn subiektywnych leżących zresztą po obu stronach. Pora zatem najwyższa rzetelnie przeanalizować te powody i wspólnie podjąć decyzje, eo można przyspieszyć, co załatwić częściowo, a co trzeba w ogóle odłożyć, by nie komplikować dodatkowo i tak już bardzo trudnego życia kraju. Koszty społeczne, a obecnie ekonomiczne, sprawy wolnych sobót powinny dać do myślenia obu stronom.

Co można przyspieszyć? Do tej grupy problemów należałoby zaliczyć projekty rozwiązań, które już pół roku temu zostały przekazane do konsultacji związkom zawodowym. Od tego czasu ciągną się tak ważne sprawy jak reforma zasiłków rodzinnych, minimum socjalne oraz zasady rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania. W tej ostatniej kwestii należy oczekiwać przyspieszenia prac w związku z nieuchronną operacją podwyżek cen. Od dwóch miesięcy związki zastanawiają się nad skorygowaną już propozycją podniesienia płacy minimalnej i nad zasadami corocznej podwyżki tej płacy. Opóźniło się — w wyniku przedłużającej się konsultacji — wprowadzenie zasiłku wychowawczego d/s kobiet opiekujących się dziećmi, można by chyba także przyspieszyć negocjacje nad propozycjami podstawowych kierunków zmian systemu emerytalno-rentowego.

Są to wszystko sprawy fundamentalne dla obecnej i przyszłej polityki społecznej. Opóźnienia w ich rozwiązywaniu wynikają z wielu powodów. Przedłużający się okres konfliktów i napięć powodował, że w działalności związkowej brakowało czasu na prace koncepcyjne i zasięganie opinii członków związków wobec propozycji rządowych. Z drugiej strony dopiero zaczynają się kształtować metody rzetelnej konsultacji ze związkami, co jest sprawą bardzo trudną, gdyż administracja państwowa do tego nie przywykła, a ma w dodatku do czynienia z wieloma związkami równocześnie. Nie bez wpływu na te opóźnienia pozostają nieraz względy czysto prestiżowe. Jednak waga problemów, na których załatwienie czekają rodziny o najniższych dochodach, matki małych dzieci, ludzie starzy, powinna chyba skłaniać do bardziej energicznego działania obu stron, do przyjęcia choćby zasady, że to, co już zostało uzgodnione, powinno być jak najszybciej wprowadzone w życie jako pierwszy etap stopniowej realizacji szerszego programu.

Czego załatwić dziś nie można? Tu z pewnością należałoby wymienić na pierwszym miejscu dalsze podwyżki płac. Przesądza o tym oczywiście argument inflacyjny. Równocześnie warto mieć na względzie konieczność opanowania dotychczasowego żywołu płacowego po to, by możliwe było przystąpienie do wielkich porządków na tym polu, od usuwania dysproporcji nie uzasadnionych ekonomicznie i niesprawiedliwych społecznie. Wszyscy zdawalioby się rozumieją nieodzowność zatamowania dopływu pieniędzy bez pokrycia, ale w skali globalnej. Racje te przestają przemawiać, gdy w grę wchodzi interesy własne) branży czy grupy zawodowej. W czasie rozmów rządowych z „Solidarnością” uzgodniono wstrzymanie do końca br. wprowadzania nowych układów zbiorowych pracy. Mimo to przedstawiciele niektórych grup zrzeszonych w tym związku, np. portowcy czy drzewiarze występują z postulatami wprowadzenia nowych kart branżowych. Związki branżowe w ogóle nie wypowiedziały się jednoznacznie w tej sprawie, stąd naciski płacowe coraz to innych środowisk. Problem wymaga zatem zdecydowanego rozstrzygnięcia z udziałem wszystkich zainteresowanych: rządu i trzech nurtów ruchu związkowego.

Do zapisanych w porozumieniach zobowiązań przekraczających w sposób oczywisty dzisiejsze możliwości inwestycyjne należy skrócenie okresu oczekiwania na mieszkanie najdalej do 5 lat.

Z postulatów dotyczących poprawy zaopatrzenia, a zwłaszcza lepszego funkcjonowania rynku artykułów żywnościowych udało się, jak dotychczas, zrealizować jedynie zapis o wprowadzeniu systemu kartkowego, którego oceny są co najmniej kontrowersyjne. Ponadto, zgodnie z porozumieniem z Jastrzębia, zlikwidowano talony na atrakcyjne towary przemysłowe. Wycofano z „Pewexu” deficytowe artykuły powszechnego użytku produkcji krajowej po to zresztą, by jak ostatnio poinformowane w MHWiU podjąć rozmowy ze związkami zawodowymi w sprawie przywrócenia tej formy sprzedaży niektórych artykułów. Nowe zasady i warunki rozwoju produkcji rolnej zawarte w porozumieniach z Rzeszowa i Ustrzyk zaowocują na rynku dopiero po pewnym czasie. Generalnie sytuacja rynkowa jest znacznie gorsza niż 10 miesięcy temu, gdy obu sygnatariuszom porozumień wydawało się, że zakończenie okresu napięcia ułatwi rozwiązanie najtrudniejszych problemów.

Czasem słyszy się opinie, że choć można zrozumieć powody zahamowań w załatwianiu postulatów płacowych czy socjalnych, to nie tłumaczy opieszałości w kwestiach, które nie powodują skutków finansowych. Jest to pogląd po części słuszny. Wystarczy sobie uświadomić, ile czasu i napięć kosztowały sprawy rejestracji „Solidarności” i NSZZ Rolników Indywidualnych, jak długo się ciągnie sprawa bydgoska. Równocześnie jednak — jak się okazuje — stronie związkowej nie zależy na tempie załatwiania niektórych zdawalioby się niezwykle istotnych postulatów, np. legislacyjnych. Po wielomiesięcznych żmudnych dyskusjach nad projektem ustawy o związkach zawodowych, z udziałem przedstawicieli wszystkich nurtów związkowych, gdy projekt trafił wreszcie do Sejmu, okazało się, że „Solidarność” zamierza wstrzymać na razie prace nad tym aktem prawnym o niezwyklej przecież doniosłości dla stabilizacji stosunków w kraju. To samo dotyczy projektów innych ustaw o istotnym znaczeniu ustrojowym i społeczno-ekonomicznym.

Jest to wycinkowy zaledwie przegląd stanu realizacji ustaleń trzech podstawowych porozumień społecznych, pomijający te zapisy — a jest ich też niemało — które zostały wprowadzone w życie. Nawet jednak tych kilka problemów wybranych z długiej listy spraw trudnych ilustruje zasadność coraz częściej wyrażanego przeświadczenia o konieczności weryfikacji uzgodnień, które w znacznej swej części przyjęto

pod presją chwili, w złudzeniu, że wszystko da się jakoś załatwić. 10 miesięcy, jakie upłynęły od tego czasu, były okresem, w którym obie strony — mimo wielu oporów i konfliktów — zaczęły się powoli uczyć: związki zawodowe — poczucia rzeczywistości, władza — konieczności liczenia się z partnerem. Wspólne decyzje w sprawie porozumień społecznych byłyby niewątpliwie sprawdzianem postępu osiągniętego w tej nauce.